

Cykl redakcyjny: 10 pytań do Anny Adamowicz — Redakcja

Od autora: 10 pytań do... to redakcyjny cykl, w którym przeprowadzamy wywiady z tymi, którzy mieli swój poważniejszy epizod na Portalu Pisarskim i udało im się osiągnąć sukces literacki. Każdemu autorowi zadajemy te same dziesięć pytań. Tym razem zaprosiliśmy do wywiadu Annę Adamowicz.

Anna Adamowicz ([Emily](#)) na Portalu Pisarskim zarejestrowała się we wrześniu 2009 roku. Portal był tylko przystankiem na drodze do poetyckiej kariery, która cały czas się rozwija. Autorka wydała do tej pory trzy tomiki poetyckie – „Wątpia”, „Animalia” i „Nebula”. Mało kto pamięta, że poetka miała także swój udział w antologii Portalu Pisarskiego pt.: „[Niebieskie Krzesło](#)”.

Zapraszamy do lektury wywiadu z Anną Adamowicz!

1. Zaczniemy od początków. Pamiętasz swoje pierwsze dzieło literackie? O czym było, kiedy powstało, jaki był jego tytuł, czy dałaś go komuś do przeczytania?

Nie pamiętam nic poza tym, że zaczęłam pisać na początku gimnazjum pod wpływem wiersza „jestem Julią” Haliny Poświatowskiej (oczarowana tym, że można pisać bez rymów i regularnego rytmu, prędko sama zasiadłam do pisania), i że pierwsze wiersze zaniósłam polonistce. Nie wydawała się omdlewać z zachwytu nad moim niewątpliwie wybitnym, samorodnym talentem (hehe), ale wsparła mnie na tyle, że zdecydowałam się pisać dalej. No i jeszcze nie przestałam.

2. Media społecznościowe, internetowe komunikatory, portale, fora i grupy literackie... jak tego typu wirtualne miejsca wpłynęły lub dalej wpływają na rozwój Twojego warsztatu pisarskiego, a może podejmowaną przez Ciebie tematykę?

Spóźniłam się na czasy świetności Nieszuflady i Liternetu, ale zdążyłam na czasy świetności Portalu Pisarskiego. Wiele się tutaj nauczyłam, kiedy byłam licealistką. Myślę, że mój warsztat sporo by stracił, gdybym tego miejsca nie odkryła. Później dotarłam do punktu, w którym musiałam z PP zniknąć i iść dalej. Aktualnie żadne fora ani grupy nie mają wpływu na moje pisanie. Skrobię sobie sama gdzieś na boku, pokazuję wczesne wersje wierszy tylko kilku najbliższym osobom.

3. Jedni zarabiają krocie i sprzedają prawa do ekranizacji, ale u większości nie wygląda to aż tak kolorowo. Czy z tego całego pisania da się wyżyć... albo chociaż kupić paczkę czipsów?

Wyżyć z poezji się nie da (chyba że jesteś Rupi Kaur, ale kto chciałby być Rupi Kaur, ja nie chciałabym być Rupi Kaur), ale paczkę czipsów albo nawet kilka paczek zdarzyło mi się kupić za pieniądze z poezji.

Niektóre czasopisma płacą za wiersze, porządni wydawcy płacą za wydaną książkę. Czasami uda się wygrać jakiś konkurs. Niektórzy dostają stypendia.

4. Niektórzy piszą rano, inni zarywają nocki, jeszcze inni piszą w terenie, w drodze, w biegu, w przerwie w pracy. Jak to wygląda u Ciebie? Masz swoje własne rytuały; kawki, papierosy, herbaty, muzykę? Możesz nam uchylić rąbka tajemnicy?

Lubię pisać w łóżku, w liceum zapatrzyłam się na pracującą w łóżku Halinę Poświatowską i Fridę Kahlo i tak mi już zostało. Mam biurko w postaci deski podobnej do tej, którą miała Virginia Woolf w filmie „Godziny”. Piszę na luźnych czystych kartkach A4, później przepisuję do komputera. Jeśli koniecznie muszę zapisać na szybko jakieś luźne myśli czy pojedyncze frazy, korzystam z notatek w telefonie.

Lubię pisać w nocy, ale praca zawodowa dosyć skutecznie mi to uniemożliwia. Obszerną i ważną częścią pisania jest też dla mnie czytanie, nie tylko poezji, ale też na przykład różnych źródeł internetowych, kiedy robię konkretny risercz na potrzeby jakiegoś tekstu.

5. Literatura powinna być zaangażowana społecznie, bierna na wydarzenia polityczne, a może wyłącznie rozrywkowa i oderwana od rzeczywistości? Jaka rolę powinna, Twoim zdaniem, pełnić?

Na sam początek na potrzeby tego pytania zawężę sobie pojęcie literatury do pojęcia poezji, ponieważ praktycznie nie czytam prozy.

Literatura ogólnie może robić, co chce, ale myślę, że dobrze by było, gdyby nie była obojętna.

Wszystko jest polityczne. Jeśli komuś się wydaje, że nie wszystko, to po prostu polityczność lub jakaś jej część stała się dla niego przezroczysta i mu umyka. Mam poczucie, że polityczność jest nie tyle tym, co może się zdarzyć albo nie zdarzyć w wierszu, ile immamentną jego cechą.

6. Nie masz czasem wrażenia, że wygrałaś los na loterii? Spora część osób piszących cierpi na tak zwany „syndrom oszusta”. Jak sobie z tym radzisz, a może ten problem zupełnie Cię nie dotyczy?

Rzeczywiście dosyć często zdarza mi się myśleć, że to, co osiągnęłam, jest kwestią fuksa, bo i po części to prawda (choćby fuksem urodziłam się w miejscu, czasie i okolicznościach, które pozwoliły mi w ogóle zająć się pisaniem zamiast na przykład tyranieniem po dwanaście godzin w fabryce czy w polu). Natomiast po części moje osiągnięcia to wynik mojej pracy – siedzenia, czytania i pisania. Staram się nie zapominać ani o tym fuksie, ani o wysiłku wkładanym w rozwój.

7. Czytasz opinie o swoich książkach? Jak sobie radzisz z ewentualnym hejtem? A może po premierze zwykle planujesz już kolejne kroki i nie zaprzątasz sobie uwagi krytyką?

Oczywiście, że po premierze planuję już kolejne kroki. Po skończeniu książki robię dosyć długą przerwę od pisania samego w sobie, ale mimo tego ciągle intensywnie myślę o kolejnej książce. Natomiast to nie wyklucza się z czytaniem recenzji. Lubię recenzje, bo mówią mi o moich wierszach rzeczy, których wcześniej o nich nie wiedziałam. Ewentualny hejt ignoruję, bo praktycznie nie ma możliwości, żeby pochodził z wypowiedzi osób, które cenię i których opinia mnie obchodzi.

8. Gdybyś umiała podróżować w czasie i mogła wrócić do przeszłości, to co poradziłabyś sobie, gdy stawiałaś pierwsze literackie kroki?

1. Więcej czytaj.
2. Więcej rozmawiaj z piszącymi ludźmi.
3. Jeszcze trochę czytaj.
4. Bądź cierpliwa.
5. Czy wspomniałam już o czytaniu?

Im dłużej zajmuję się literaturą, tym wyraźniej widzę, że w pisaniu najważniejsze jest czytanie, cierpliwość oraz dyskusje z ludźmi, których cenię jako twórców i jako przyjaciół. Te trzy rzeczy dały mi i dają najwięcej.

9. Na Portalu Pisarskim mamy sporo aspirujących osób piszących. Co możesz poradzić tym, którzy nadal czekają na wymarzoną publikację książkową?

Wydaje mi się, że jedyne, co można robić, to wytrwale uderzać do wydawców, w międzyczasie poprawiając teksty, by były możliwie jak najlepsze. Czasami mam poczucie, że największe szanse na wydanie mają niekoniecznie ci najlepsi, ale na pewno ci najbardziej zdeterminowani.

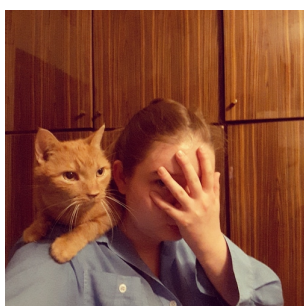
10. Z czego jesteś do tej pory najbardziej dumna? Zdradzisz nam też swoje marzenia lub cele na najbliższy czas?

Najbardziej dumna jestem chyba z tego, że ciągle zajmuję się poezją. Do lwiej części aktywności mam słomiany zapał, a jednak z jakiegoś powodu piszę wiersze od ponad dziesięciu lat. Uważam, że to spore osiągnięcie.

Piszę teraz dwie książki naraz i aktualnie moim celem jest skończenie ich prędzej czy później.

A marzy mi się, żeby znowu można było normalnie organizować spotkania autorskie i w nich uczestniczyć. Żadne nagranie z Zooma czy Teamsów nie zastąpi spotkania na żywo.

Dziękujemy za rozmowę!



Anna Adamowicz (ur. 1993) – diagnostka laboratoryjna, poetka, autorka trzech książek z wierszami: „Wątpia” (2016), „Animalia” (2019), „Nebula” (2020). Tłumaczona na języki (m.in. słoweński i węgierski). Mieszka i pracuje we Wrocławiu.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Redakcja, dodano 17.02.2021 12:39

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.